Pismo Polaków w Mołdawii

nr 4 [185] kwiecień 2015

Jutrzenka

Bądź z serca pozdrowiona
ojczysta święta mowo!

ISSN 1857-324X

5 ROCZNICA KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ

PAMIĘTAMY

SMOLEŃSKA TRAGEDIA NARODU POLSKIEGO

Złożenie kwiatów i warta honorowa przy tablicy upamiętniającej ofiary katastrofy smoleńskiej.
Kiszyniów, 10 kwietnia 2015 r.

zdjęcia udostępniono redakcji przez Ambasadę RP w Mołdawii

5. ROCZNICA KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ

10 kwietnia 2010 roku rządowy samolot Tu-154M, który leciał na uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, rozbił się we mgle pod Smoleńskiem.

W piątek, 10 kwietnia 2015 roku, tysiące osób w całej Polsce oddało hołd ofiarom tej katastrofy lotniczej. Główne obchody odbyły się na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach. Pamięć ofiar katastrofy smoleńskiej uczczono też w stolicy Mołdawii.

Oficjalna uroczystość odbyła się w Kiszyniowie przy ulicy Lecha Kaczyńskiego o godzinie 9.00. Jak co roku przedstawiciele Ambasady RP w Mołdawii złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą tragiczną śmierć Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, Jego Małżonki i pozostałych 94 osób. W uroczystości złożenia kwiatów wzięła udział mołdawska delegacja rządowa na czele z premierem RM Chirilem Gaburici. Obu delegacjom towarzyszyła liczna Polonia kiszyniowska oraz przedstawiciele redakcji „Jutrzenki".

Uroczystość odbyła się z udziałem warty honorowej przy miejscu pamięci ofiar katastrofy oraz w asyście orkiestry wojskowej z Kiszyniowa.

Po złożeniu kwiatów przewodniczący polskiej delegacji, radca minister Jerzy Stankiewicz zwiedził wystawę w Bibliotece im. A. Mickiewicza poświęconej Lechowi i Marii Kaczyńskim. Serdecznie podziękował pracownikom biblioteki na czele z dyrektorką Oxaną Andreiev i podkreślił, że ta wzruszająca wystawa jest ważnym gestem wobec Polski.

Skierował również podziękowania do wszystkich członków kiszyniowskiego Stowarzyszenia „Polska Wiosna w Mołdawii" za oddanie hołdu ofiarom katastrofy i udział w tej smutnej ceremonii.

Większość Polaków uważa, że katastrofa prezydenckiego samolotu nie była skutkiem zamachu – wynika z najnowszego sondażu Millward Brown dla „Faktów" TVN.

Zapytano Polaków, czy ich zdaniem katastrofa, do której doszło 10 kwietnia 2010 pod Smoleńskiem, była wynikiem zamachu.

60 % ankietowanych uważa, że w Smoleńsku nie doszło do zamachu (36 % „zdecydowanie nie", 24 %. „raczej nie"). Przeciwnego zdania jest 29 % respondentów (10 % „zdecydowanie tak", 19 % „raczej tak"). 11 % badanych nie ma zdania w tej sprawie.

Respondenci odpowiedzieli na to pytanie trzy dni po uroczystościach upamiętniających piątą rocznicę katastrofy smoleńskiej.

W NUMERZE:

- 5. rocznica katastrofy smoleńskiej 2
- Tradycje wielkanocne 4
- Rok Jana Pawła II 6
- Spotkajmy się w muzeum 7
  Muzeum życia
- Wiadomości 9
  Portal o studiach w Polsce
  Studenta poznasz po bluzie
- Powstania narodowe 10
  Polska Wiosna Ludów
- Aktualności
  Besarabskie fotografie na Litwie 13
  II Kongres UTW na Wschodzie 14
  Dni filmu polskiego w Bielcach 15
  Spotkanie młodzieży katolickiej 16
- Fenomen polskiego plakatu 17
- Konkurs „Co lubisz w Polsce" 22
- Uczymy się polskiego 23
- Polskie ścieżki 24
  Zapachy wielkanocnych babek
- Smacznego! 25
- Kącik filatelistyczny 26

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów, także odmowy publikacji bez podania przyczyny. Nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Opinie wyrażone przez czytelników nie zawsze są zgodne z opinią redakcji.

Projekt jest finansowany ze środków przyznanych z funduszy polonijnych Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą na wniosek Ambasady RP w Kiszyniowie

Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Kiszyniowie

WESOŁEGO ALLELUJA!

Wielkanocne zwyczaje mają cechy wspólne dla każdego zakątku Polski. W większości regionów domownicy pamiętają o poście i radosnym oczekiwaniu. Obowiązkowe są również uroczyste msze święte w Wielkim Tygodniu, poprzedzającym Wielkanoc, oraz święcenie pokarmów w Wielką Sobotę. Są również w każdym regionie swoje zwyczaje wielkanocne, które, zakorzenione w tradycji, przetrwały do dzisiaj.

ŚLĄSK

■ Okres wielkanocny na Śląsku rozpoczyna się z obchodów w Niedzielę Palmową. Wedle tradycji w każdej palemce muszą znaleźć się drobne gałązki wierzbowe z kotkami.

■ Gdy już palemki zostaną poświęcone, obyczaj nakazuje zjeść przynajmniej jedną wierzbową kotkę – ten rytuał ma za zadanie chronić przez cały rok przed infekcjami gardła.

■ W Wielki Czwartek na terenach wiejskich gospodarz, skoro świt, wykonuje z palmy małe krzyżyki, które zanosi na pole, by przez cały rok zapewnić urodzaj plonu.

■ W Wielką Sobotę zapala się w domach gromnice, by zapewnić ochronę przed burzą na cały rok.

■ Wielki Tydzień to czas, w którym nie powinno się pracować, ani w polu, ani w ogrodzie, ponieważ istnieje przekonanie, że ziemia, na której się w tym czasie pracuje, nie wyda plonu.

■ Wielka Niedziela to dzień bez gotowania – żadnego dymu i ognia. To już czas na wspólne radowanie w gronie najbliższych.

GÓRNY ŚLĄSK

■ Zacznijmy od śmigusa-dyngusa. Tego dnia każda polana dziewczyna jest zobowiązana obdarować kawalera własnoręcznie pomalowanym lub ozdobionym jajkiem.

■ Poświęcona palemka, szczególnie na terenach wiejskich, powinna być pozostawiona przed domem lub na polu. To zapewni gospodarzowi urodzaj i dostatek.

■ Również na terenach wiejskich, w dobrym geście jest podzielenie się ze zwierzętami (szczególnie barankiem) poświęconym jajkiem, które symbolizuje nowe życie.

DOLNY ŚLĄSK

■ Tu przygotowania do obchodów Wielkiej Nocy rozpoczynają się wraz ze Środą Popielcową. Wielki Post trwa 40 dni. Nie chodzi tylko o to, by odmawiać sobie wszystkiego co przyjemne, ale by pracować nad sobą.

■ Triduum Paschalne – to niezwykle ważne trzy dni (Wielki Czwartek, Piątek i Sobota), w które należy skupić się na przygotowaniach święconki, którą zanosimy do poświęcenia w Wielką Sobotę, oraz wybrać się na rezurekcję.

■ Lany Poniedziałek – wodą symbolicznie oblewają się wszyscy domownicy. To radosny zwyczaj, z którego najbardziej cieszą się najmłodsi. Na ulicach, do godzin południowych, polewa się każdą napotkaną kobietę. Jeśli tego dnia nie zostanie ona oblana, wróżony jest jej kolejny rok panieństwa.

PODLASIE

■ Na tym terenie do dziś panuje tradycja wybijania jajek. Polega ona na tym, że dwie osoby stukają się wzajemnie ugotowanymi jajkami. Wygrywa ten, który stłucze jajko przeciwnika.

■ Kolejna zabawa, która uwielbiają szczególnie dzieci – toczenie jajek z górki. Zasady są proste – wygrywa jajko, które najszybciej stoczy się z górki. W nagrodę uczestnicy otrzymują słodycze.

MAŁOPOLSKA

■ Legenda głosi, że w nocy z niedzieli na poniedziałek wielkanocny mieszkańców tamtejszych domów odwiedzają stwory, dziady, czarty, nieposiadające zdolności mowy, które muszą otrzymać podarunki. Jest to stary obyczaj nawiązujący do opisanych w Biblii wysłanników żydowskich, którzy nie uwierzyli w Zmartwychwstanie Jezusa i z tego powodu stracili mowę.

■ Przed Wielkanocą robi się wielkie świąteczne porządki nie tylko po to, by mieszkanie lśniło czystością. Porządki mają także symboliczne znaczenie – wymiatamy z mieszkania zimę, a wraz z nią wszelkie zło i choroby.

MAZOWSZE

■ Przyjęło się, że aby zapewnić sobie dobre plony i pomyślność, po mszy rezurekcyjnej należało wrócić prosto do domu.

■ Na wielkanocne śniadanie obowiązkowo należy podać barszcz czerwony.

KASZUBY

■ W Wielki Piątek każdy ogrodnik, obowiązkowo powinien zająć się sadzonkami. To gwarantuje, że z pewnością się przyjmą i będą pięknie rosły przez cały następny rok.

■ W Lany Poniedziałek nie leje się kobiet wodą. Na Kaszubach stawia się na zwyczaj smagania dziewcząt witkami wierzbowymi.

POMORZE

■ W Wielką Środę młodzież, a zwłaszcza chłopcy, topili kukłę wykonaną ze słomy i symbolizującą Judasza, którą najpierw wleczono na łańcuchach po całej okolicy, a na koniec, aby wymierzyć sprawiedliwość, wrzucano „zdrajcę" do pobliskiego stawu.

■ Jajo na stole – to obowiązkowy element tego święta (podobnie jak w innych regionach) jest symbolem życia i odrodzenia.

Opr. **M. Kiryłłowa**
na podstawie serwisu www.polki.pl

Wytchnienia od codziennych trosk,
spokoju w rodzinnym gronie,
chwili dla siebie
oraz mokrego śmigusa-dyngusa
życzy redakcja Jutrzenki
z okazji Świąt Wielkanocnych.

Sejm RP uchwalił, że rok 2015 będzie Rokiem Jana Pawła II. Posłowie zgodnie przyjęli uchwałę „w poczuciu moralnego obowiązku i głębokiego szacunku wobec postaci, która wywarła tak znaczący wpływ na losy nie tylko naszego narodu, ale i całego współczesnego świata".

„Niech motywem przewodnim wszelkich inicjatyw wzbogacających ten Rok będą słowa Jana Pawła II wypowiedziane przed laty na Jasnej Górze: **Czuwam – to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje**" – czytamy w uchwale.

Sejm podkreśla w niej również ogromne zasługi i zaangażowanie Jana Pawła II „w proces odradzania się niepodległości Polski oraz ogromny wkład w propagowanie uniwersalnego przesłania o godności i prawach człowieka na zawsze pozostaną w naszej pamięci". Jego życie było świadectwem

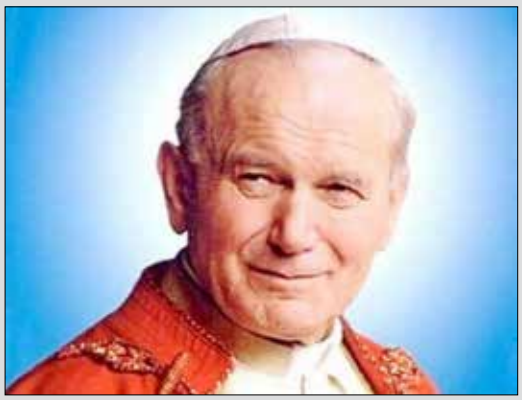

wiary dla milionów ludzi na całym świecie, a bolesne odejście zjednoczyło wszystkich Polaków niezależnie od wyznania i poglądów – podkreślają posłowie.

W uchwale przypominają również, że w kwietniu 2015 r. przypada 10. rocznica śmierci i pierwsza rocznica kanonizacji „wielkiego Polaka, Ojca Świętego Jana Pawła II".

„WIELKI ŚWIADEK CHRYSTUSA"

Przyszły papież, Karol Wojtyła, urodził się 18 maja 1920 r. w Wadowicach. Był 264. papieżem, a jego pontyfikat rozpoczął się 16 października 1978 roku.

PONTYFIKAT

Podczas swojego pontyfikatu Jan Paweł II postawił duży nacisk na dialog między religiami, starał się poprawić relacje katolików z judaizmem, islamem, prawosławiem czy protestantami. Odwiedził 129 krajów, przebywając ponad 1,6 miliona kilometrów. Jan Paweł II był również papieżem, który wyniósł na ołtarze najwięcej osób.

2 KWIETNIA 2005

Ostatni raz wierni zobaczyli Jana Pawła II w środę 30 marca 2005 roku – papież stanął wtedy w oknie podczas tradycyjnej pory audiencji generalnej i pozdrowił wszystkich zebranych w milczeniu.

31 marca wieczorem papież był już umierający. Lekarze zajmujący się Janem Pawłem II stwierdzili u niego wstrząs septyczny oraz ciężką niewydolność kardiologiczną. Zmarł 2 kwietnia o godz. 21.37.

BEATYFIKACJA I KANONIZACJA

Proces beatyfikacyjny papieża rozpoczął się miesiąc po jego pogrzebie. Zakończono go 1 maja 2011 roku uznając Jana Pawła II błogosławionym. Z kolei proces kanonizacyjny papieża zakończono 27 kwietnia 2011 roku.

„WIELKI ŚWIADEK CHRYSTUSA"

Papież Franciszek podczas audiencji ogólnej w dniu 1 kwietnia 2015 r. wspomniał o 10. rocznicy śmierci św. Jana Pawła II i zaznaczył, że jego świadectwo jest wciąż żywe wśród ludzi.

– Wspominamy go jako wielkiego świadka Chrystusa, który cierpiał, umarł i zmartwychwstał, i prosimy go, aby wstawiał się za nami, za rodzinami i za Kościołem, by światło zmartwychwstania rozjaśniało wszelkie mroki naszego życia i napełniało nas radością i pokojem – mówił Franciszek.

WSPOMNIENIE BENEDYKTA XVI O JANIE PAWLE II

– Pierwsze moje w pełni świadome spotkanie z kard. Wojtyłą miało miejsce w czasie konklawe, na którym został wybrany papież Jan Paweł II. Od dawna pragnąłem się z nim poznać. Ze swej strony Karol Wojtyła czytał moje „Wprowadzenie w chrześcijaństwo". W duchu niejako czekaliśmy więc obydwaj na spotkanie ze sobą – mówił papież emeryt.

Jak przyznaje Benedykt XVI od początku darzył Jana Pawła II „głębokim szacunkiem i serdeczną sympatią". – Współpraca z Ojcem Świętym zawsze była nacechowana przyjaźnią i zaufaniem.

źródła: niezalezna.pl, Radio Watykańskie, Niedziela

MUZEUM ŻYCIA

Warszawskie Muzeum Historii Żydów Polskich pokazuje Polskę jako miejsce spotkań różnych kultur, języków i wyznań. Gmach tego najnowocześniejszego w Polsce muzeum został wyróżniony prestiżową nagrodą „Projekt Architektoniczny Roku" w konkursie Eurobuild Awards.

„Niesamowity, dynamiczny hol oraz jasne, otwarte przestrzenie odzwierciedlają hasło „muzeum życia" – napisano w uzasadnieniu nagrody w kategorii „najlepszy projekt budynku komercyjnego lub użyteczności publicznej, którego budowa zakończyła się w 2013 roku". Muzeum zaprojektowano przez fińskiego architekta Rainera Mahlamäkiego.

Gmach muzeum na warszawskim Muranowie, w centrum dawnej dzielnicy żydowskiej, nazywanej Dzielnicą Północną, na historycznym terenie Getta Warszawskiego, ma 12,8 tys. m kw. powierzchni użytkowej. Zaprojektowany został na planie kwadratu, w postaci sześcianu o szklanych ścianach. Najbardziej zewnętrzna warstwa składa się z paneli, pokrytych miedzianą siatką. Hebrajskie litery na panelach tworzą napis „Polin", nawiązujący do legendy o pierwszych żydowskich osadnikach na ziemiach polskich. Symbol „P" to połączenie łacińskiej litery „p" i hebrajskiej „pej". Wejście do muzeum ma kształt hebrajskiej litery Taw, od której zaczynają się słowa „tarbut" („kultura") i „tewa" („arka").

Znajdująca się w podziemiach budynku wystawa główna poświęcona jest historii Żydów polskich od średniowiecza do czasów współczesnych. Nie jest ona tradycyjnym zbiorem gablot wypełnionych przedmiotami. Historyczną część wystawy rozpoczyna moneta z XII wieku z hebrajskimi inskrypcjami. Jej istnienie świadczy dobitnie o obecności żydowskich kupców w Polsce jeszcze we wczesnym średniowieczu. Niezwykle efektowna jest też ▷

„... opowiada legenda, że Żydzi zarządzili post i błagali Boga, by ratował ich z rąk oprawców. Wówczas spadła z nieba karteczka, na której było napisane „idźcie do Polski i tam znajdziecie spokój".
Żydzi ruszyli do Polski. Kiedy już tam dotarli, ptaszyny w lasach świergotały „Po-lin! Po-lin!" Wędrowcy przetłumaczyli to z hebrajskiego i pojęli, że ptaki chcą im powiedzieć „tu spocznijcie!"... Zrozumieli, że odkryli dla siebie nowe miejsce, gdzie można się osiedlić i rozwijać żydowską duchowość oraz wielowiekową naukę."

Gershom Bader, 1927

rekonstrukcja dachu XVII-wiecznej drewnianej synagogi z Gwoździca, miejscowości, która leży na terytorium dzisiejszej Ukrainy. Jej sufit pokrywały bajeczne wielokolorowe malowidła pokazujące żydowskie znaki zodiaku, fragmenty Tory, ornamenty roślinne i zwierzęce. Synagoga spłonęła w czasie I wojny światowej, ale jej dach został odtworzony na podstawie oryginalnych szkiców i zdjęć z XIX wieku. Takich ciekawych miejsc zwiedzający znajdą w warszawskim muzeum więcej.

Na kolejnych kondygnacjach budynku muzeum są sale wystaw czasowych, wielofunkcyjne audytorium na 480 miejsc, centrum edukacyjne i informacyjne, przestrzeń dla dzieci, kawiarnia oraz sklep muzealny.

Inicjatywa utworzenia Muzeum Historii Żydów Polskich narodziła się w Stowarzyszeniu Żydowski Instytut Historyczny i stopniowo zyskała uznanie zarówno w Polsce, jak i za granicą. Dzięki wsparciu indywidualnych oraz instytucjonalnych darczyńców z całego świata w 1995 r. możliwe było rozpoczęcie prac nad projektem muzeum i kontynuowanie ich – jako inicjatywy społecznej – aż do roku 2005 r., gdy oficjalnie powołano do życia Muzeum Historii Żydów Polskich. Patronat nad tworzeniem muzeum objął Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski.

Dzięki funduszom, otrzymanym głównie od osób prywatnych i fundacji z USA, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Polski, z czasem możliwe stało się opracowanie projektu przyszłego muzeum, zgromadzenie unikatowej dokumentacji o polskich judaikach w kraju i za granicą, a także zbudowanie szerokiego poparcia międzynarodowego, konieczne dla zebrania funduszy, potrzebnych do projektowania i produkcji wystawy stałej.

Sto tysięcy Żydów, przyjeżdżających corocznie do Polski, znajdzie w muzeum najważniejsze informacje, które pozwolą im świadomie kształtować własne plany podróży do miejsc rodzinnej historii.

Muzeum POLIN jest świadectwem przełomu, jaki dokonuje się we wzajemnych stosunkach Polaków i Żydów, źródłem informacji o Żydach Polskich, ale też miejscem spotkania kultur i spotkań ludzi, którzy pragną lepiej poznać przeszłość i współczesną kulturę żydowską, chcą zmierzyć się ze stereotypami i ograniczyć zjawiska zagrażające współczesnemu światu, takie jak ksenofobia i nacjonalistyczne uprzedzenia. W muzeum stale organizowane są wykłady i pokazy, poświęcone historii Żydów polskich.

Jest to miejsce dla wszystkich, promieniujące ideami otwartości, tolerancji i różnorodności. Odwołując się do tych wartości, twórcy muzeum chcą pokazać ogromne bogactwo, którym Polska, jako niezwykle wielokulturowy kraj, dysponowała przez wieki.

Opracowała **T. Cruglea**
na podst. http://www.polin.pl/
http://www.polska.pl/

PORTAL O STUDIACH W POLSCE

Przeznaczony dla cudzoziemców zainteresowanych studiowaniem w Polsce portal www.go-poland.pl jest redagowany wspólnie przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz uczelnie akademickie. Stanowi element kampanii Ready, Study, Go! Poland, którą resort nauki realizuje od 2012 roku. Portal jest dostępny po: polsku, angielsku, ukraińsku, rosyjsku, portugalsku, chińsku, francusku, arabsku, hiszpańsku i niemiecku.

Na portalu **www.go-poland.pl** można znaleźć wszystkie potrzebne informacje na temat studiowania w Polsce. Zarówno te dotyczące kraju, jak i możliwości oferowanych przez szkolnictwo wyższe (zakładki „System szkolnictwa wyższego", „Czesne i stypendia"). Portal prezentuje także piękno kraju i gościnność Polaków (zakładka „Dlaczego Polska?"). Z kolei informacje na temat życia studenckiego i organizacji studenckich są dostępne w częściach „Życie i praca" i „Organizacje". Ważne dla studentów zagadnienia prawne związane ze studiowaniem w Polsce znajdują się w zakładkach „Określ swój status" oraz „Wiza i proces aplikacji". Większość instytucji szkolnictwa wyższego oferuje kursy w języku angielskim na studiach licencjackich, magisterskich i doktoranckich (można je łatwo przejrzeć dzięki aplikacji „Studyfinder"). Ci, którzy są zainteresowani językiem polskim i polską kulturą powinni zapoznać się z działem „Szlifuj polski". Specjalnie dla studentów polskiego pochodzenia przygotowaliśmy zakładkę „Polskie pochodzenie". Jeśli chcesz studiować w języku polskim, „Studiuj po polsku" przekieruje do strony internetowej, gdzie można znaleźć wszystkie kierunki studiów oferowane na polskich uczelniach. Dział „Aktualności" pozwoli zapoznać się z najnowszymi wydarzeniami i sprawdzić, gdzie można spotkać się z przedstawicielami MNiSW i polskich uczelni podczas targów i konferencji organizowanych na całym świecie. Natomiast w częściach „Galeria" i „Wideo" prezentowane jest codzienne życie studentów i przykłady najnowszych inwestycji na polskich uczelniach. Dolne menu prowadzi do dalszych informacji na temat polskiego życia kulturalnego, miejsc wartych odwiedzenia oraz wypowiedzi zagranicznych studentów o ich doświadczeniach związanych ze studiowaniem i z życiem w Polsce.

Portal **www.go-poland.pl** działa od połowy marca 2014 roku. W ciągu dziewięciu miesięcy funkcjonowania zanotował ponad ćwierć miliona odsłon wśród ponad 90 tys. użytkowników z ponad 170 państw.

POLSKIEGO STUDENTA POZNASZ PO BLUZIE

Najlepszym sposobem na zamanifestowanie swojego przywiązania do alma mater jest bluza z kapturem i godłem uczelni na piersi. W Warszawie palmę pierwszeństwa dzierży prawdopodobnie Szkoła Główna Handlowa (jej godłem jest żaglowiec). Z inicjatywą wyszło uczelniane stowarzyszenie GoodWill, za zgodą władz uczelni.

– Nie trzeba być studentem naszej uczelni, żeby mieć taką bluzę, ale też nie można jej tak po prostu kupić. Dwa razy do roku, wiosną i zimą, wypuszczamy serię kilkuset. Dystrybuujemy przez sklep internetowy i zwykle wystarcza kilkanaście minut, żeby sprzedały się wszystkie – powiedziała TVN24 Paulina Czajka z GoodWill.

Podkreśla, że bluza nie jest tylko modnym gadżetem. – Ma pokazać dumę i radość ze studiowania tutaj albo skończenia SGH, bo mamy też bluzy w serii Alumni dedykowane absolwentom. Chodzi też o integrację naszej społeczności – tłumaczy.

Projekt ma także bardziej namacalny efekt. Za dochód ze sprzedaży odzieży z logo uczelni studenci wyposażyli w kilkanaście wygodnych kanap salę kolumnową w podziemiach siedziby SGH na Mokotowie.

http://tvnwarszawa.tvn24.pl

POLSKA WIOSNA LUDÓW

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE (zwane także POWSTANIEM POZNAŃSKIM) będące częścią ogólnopolskiego planu powstania narodowego w czasie europejskiej Wiosny Ludów wybuchło w Wielkopolsce w 1848 roku.

20 marca 1848 r. w Poznaniu powstał Komitet Narodowy. W wielu miastach Wielkopolski odbywały się manifestacje, zakładano komitety lokalne i tworzono polskie ochotnicze oddziały zbrojne. Nadzieje Polaków na to, że wydarzenia w Prusach i innych krajach niemieckich ułatwią odbudowę niepodległego państwa polskiego bardzo szybko załamały się. Zamiast porozumienia i kompromisu rząd w Berlinie zażądał od Polaków kapitulacji. Pruskie oddziały rozpoczęły pacyfikację kraju. Pomimo bohaterskiej postawy powstańców i zwycięskich bitew pod Miłosławiem i Sokołowem, na początku maja 1848 r. wobec ogromnej przewagi wojsk pruskich złożyli oni broń.

Na wiadomość o rewolucji berlińskiej działacze ziemscy kierowani przez Gustawa Potworowskiego i Macieja Mielżyńskiego, w porozumieniu z grupą Walentego Stefańskiego utworzyli w Poznaniu Komitet Narodowy. W jego skład weszli ziemianie, mieszczanie, księża, inteligencja, a także pojedynczy przedstawiciele rzemieślników i chłopów.

21 marca Komitet Narodowy wysłał do Fryderyka Wilhelma IV delegację z arcybiskupem Leonem Przyłuskim na czele, która miała przedstawić mu adres zawierający postulat niepodległości ziem polskich zajętych przez Prusy w rozbiorach.

Po przybyciu do Berlina delegacja, chcąc uniknąć konfliktu zbrojnego, zrezygnowała z postulatu niepodległości i zażądała od króla pruskiego „narodowej organizacji" Wielkiego Księstwa Poznańskiego, wycofania z niego wojsk pruskich, utworzenia polskiego korpusu oraz spolszczenia administracji.

Fryderyk Wilhelm IV do polskich postulatów odniósł się niechętnie. Natomiast ustne obietnice ich spełnienia polscy przedstawiciele uzyskali od liberalnego rządu pruskiego.

28 marca 1848 r. do Poznania przyjechał Ludwik Mierosławski, zwolniony z więzienia w Moabicie dzięki berlińskiej rewolucji. Stanął on na czele Wydziału Wojennego i rozpoczął organizowanie wojska polskiego.

Prof. Andrzej Garlicki, charakteryzując ówczesną sytuację polityczną, pisał: „Panowało powszechne przekonanie, że wojna prusko-rosyjska jest kwestią najbliższej przyszłości, ponieważ car nie zaakceptuje rewolucyjnych zmian w Prusach. Tworzono oddziały nie przeciw Niemcom, lecz przeciwko Rosji. Dlatego też w pierwszych tygodniach istniało na szczeblach lokalnych całkiem dobre współdziałanie polsko-niemieckie. Zaczęło się ono psuć, gdy podjęto przygotowania do reorganizacji Wielkiego Księstwa mającej wzmocnić jego polski charakter".

Mierosławski w swoich planach strategicznych zakładał, że uderzenie na Królestwo Polskie, wsparte armią pruską, wyjdzie z Poznańskiego i z Galicji. Liczono na to, że w razie wojny z Rosją stronie polskiej uda się wystawić 50-tysięczną armię. Na początku kwietnia 1848 r., pomimo trudności czynionych przez stronę pruską, siły polskie zgrupowane w kilku obozach wynosiły ok. 9 tys. ludzi. Do 11 kwietnia zmobilizowano blisko 20 tys. żołnierzy.

Stosunek Niemców do niepodległościowych aspiracji Polaków był bardzo różny. Na początku rewolucji 1848 r., kiedy przewagę uzyskali liberałowie i demokratyczni radykałowie, w Prusach i innych krajach niemieckich manifestowano przyjaźń wobec Polaków. Widziano w nich sojuszników w walce z ewentualną

■ Ludwik Mierosławski – polski publicysta, poeta, dramaturg, działacz polityczny, generał, historyk wojskowości

interwencją rosyjską, wymierzoną przeciwko budowie zjednoczonego państwa niemieckiego.

31 marca 1848 r. ogólnoniemiecki „przedparlament" we Frankfurcie wypowiedział się za odbudową Polski. Wielu polityków niemieckich i publicystów, m.in. Karol August Varnhagen, Robert Blum, Heinrich von Gagern, Georg Gervinius i Johann Wirth również opowiadało się za odbudową państwa polskiego, które osłaniałoby zjednoczone Niemcy przed carską Rosją.

Zwolennikiem współpracy z Polakami był minister spraw zagranicznych nowego rządu pruskiego, liberał Heinrich von Arnim. Jednak wraz z oddalaniem się groźby konfliktu z Rosją do głosu w Prusach dochodziły coraz częściej siły nacjonalistyczne i szowinistyczne. Polaków zaczęto postrzegać, jako wrogów pragnących oderwania od państwa pruskiego Wielkopolski i Pomorza.

Przeciwny rewolucji, a także polskim działaniom niepodległościowym, od początku był dwór królewski, armia, pruskie ziemiaństwo, a także urzędnicy państwowi.

Król Fryderyk Wilhelm IV i generalicja wojny z Rosją nie chcieli.

3 kwietnia 1848 r. gen. Friedrich Colomb, dysponując liczbą ok. 30 tys. żołnierzy i mając poparcie króla pruskiego, ogłosił w Poznańskiem stan oblężenia.

Reakcją Komitetu Narodowego na te działania było utworzenie tajnego Rządu Tymczasowego, w którego skład weszli Gustaw Potworowski, Karol Libelt i Walenty Stefański.

W wielu prowincjonalnych miastach odbywały się manifestacje, powstawały komitety, zrywano pruskie orły i tworzono ochotnicze oddziały zbrojne.

Berlin polecił gen. Colombowi wstrzymać się jeszcze z represjami ze względu na wysłaną do Poznania rozjemczą misję gen. Willisena, przychylnego Polakom liberała i zwolennika kompromisu.

11 kwietnia 1848 r. w Jarosławcu podpisał on z polskimi przywódcami Karolem Libeltem i Walentym Stefańskim porozumienie, w którym powtórzył składane wcześniejsze obietnice utworzenia polskiej administracji i zgodził się na pozostawienie pod bronią ok. 4 tys. Polaków rozlokowanych w czterech obozach.

Zawarta ugoda nie trwała jednak długo. Rząd pruski zapowiedział, że z mającej nastąpić „reorganizacji" Wielkiego Księstwa Poznańskiego wyłączona zostanie „niemiecka" część prowincji. Ostatecznie Polakom pozostawiono jedynie kilka wschodnich powiatów, bez stołecznego Poznania, w których zresztą autonomia polska nie została nigdy wprowadzona.

Misja gen. Willisena zakończyła się więc niepowodzeniem. Zamiast porozumienia i kompromisu rząd w Berlinie zażądał od Polaków kapitulacji.

Jak pisał prof. Stefan Kieniewicz: „Prysły nastroje polsko-niemieckiej przyjaźni z pierwszych chwil rewolucji. Pruskie kolumny wojskowe pacyfikowały kraj, a sekundowali im niemieccy koloniści, którzy uzbroiwszy się, terroryzowali ludność polską". W wielu miejscach żołnierzom pruskim stawiano czynny opór, ▷

■ Obraz Stanisława Pajączkowskiego „Bitwa pod Miłosławcem". Dzięki przechwyconej korespondencji powstańcy dowiedzieli się o planach Prusaków. Mierosławski skorzystał z okazji i zajął dogodną pozycję w otoczonym mokradłami i stawami miasteczku. Liczył też na własne wynalazki w dziedzinie sztuki wojennej, m.in. ciężkie wozy, kosze i parkany z łoziny przetaczane na kołach, mające zabezpieczyć polską piechotę przed ogniem broni palnej. Zacięte walki toczono w samym Miłosławiu, gdzie został doszczętnie zniszczony tamtejszy pałac. Prusacy wycofali się w popłochu, tracąc ok. 50 zabitych i 150 rannych.

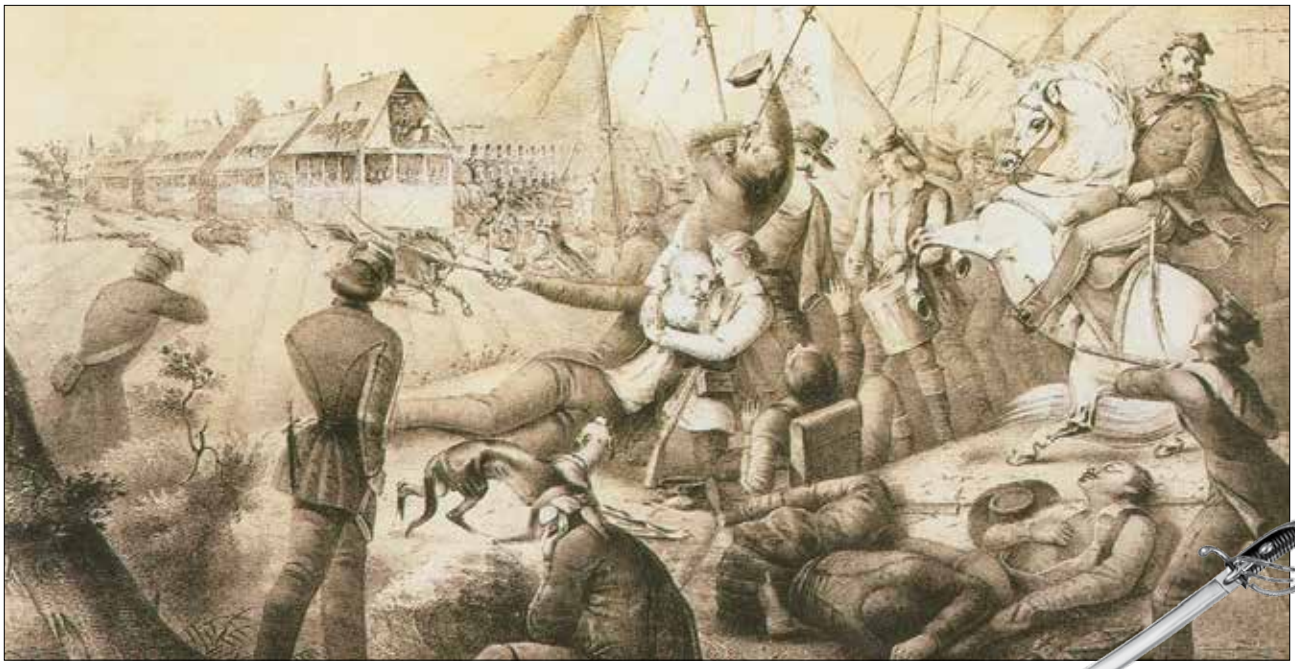

■ Obraz E. Lameitre wg rys. Konstantego Borzęckiego „Bitwa pod Wrześnią (Sokołowem)". Do starcia doszło niespodziewanie 2 maja 1848 r. na drodze między Wrześnią a Sokołowem. Prusacy spieszyli na pomoc swoim i nic nie wiedzieli o zwycięstwie powstańców pod Miłosławiem. Walka była zażarta i mimo dużych strat Polacy zmusili nieprzyjaciela do wycofania się. Bój pod Sokołowem to ostatnie starcie w powstaniu 1848 r.

w którym znaczny udział wzięli polscy chłopi. Padły dziesiątki zamordowanych i rannych Polaków.

W zaistniałej sytuacji, wobec przewagi militarnej Prus, wewnętrznie podzielony Komitet Narodowy podjął decyzję o rozbrojeniu oddziałów. Nie zaakceptowało jej jednak wojsko, które obwołało naczelnym wodzem Mierosławskiego.

29 kwietnia 1848 r. gen. Colomb, dowodzący w sumie blisko 40 tys. żołnierzy, nie czekając na polityczne rozwiązania, zaatakował polski obóz w Książu. W walce z przeważającymi siłami pruskimi poległo kilkuset powstańców, razem z dowódcą mjr Florianem Dąbrowskim. Większość z pozostałych przy życiu dostała się do niewoli.

Następnego dnia Prusacy zaatakowali obóz w Miłosławiu, gdzie Mierosławski skoncentrował siły polskie z pozostałych trzech obozów. Powstańcy odparli atak gen. Blumena i zmusili oddziały pruskie do odwrotu.

Po bitwie część oficerów z Wielkopolski opuściła jednak obóz, uznając dalszą walkę za bezcelową. Pozostałe oddziały polskie wygrały jeszcze 2 maja bitwę pod Sokołowem. Jednak wobec beznadziejnej sytuacji Mierosławski zrezygnował z dowództwa. 9 maja 1848 r. w Bardzie pod Wrześnią korpus polski złożył broń.

Do pruskich więzień trafili przywódcy powstania, m. in. Stefański i Mierosławski, którego wraz z 1,5 tys. ujętych powstańców osadzono w poznańskiej cytadeli. Od maja 1848 r. rozpoczęto ich zwalnianie. Mierosławskiego, dzięki interwencji Paryża, uwolniono 24 lipca 1848 r. i pod konwojem dostawiono do granicy francuskiej. Ostatecznie władze pruskie wycofały się z obietnic autonomii dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego, ale zrezygnowały również z podziału prowincji na część polską i niemiecką.

Prof. Jerzy Zdrada, oceniając szanse powstania poznańskiego w 1848 r., pisał, iż był to „...jedyny w epoce porozbiorowej epizod, który w pierwszym okresie zapowiadał możliwość konfrontacji między dwoma zaborcami i polityczno-wojskowego sojuszu Polaków z państwem pruskim, a właściwie z Niemcami. Czekano na wojnę o nowe Niemcy i wolną Polskę. Mogli ją sprowokować Polacy – ale do tego trzeba było organizacji, sił powstańczych, wspólnego działania Wielkopolski z Galicją oraz ruchu w Królestwie Polskim. Klęska roku 1846 tak osłabiła stronę polską, że w 1848 krótkiej koniunktury nie zdołano wykorzystać na skalę ogólnopolską. Każdy z zaborów działał autonomicznie". Zdaniem prof. Zdrady „Ruch narodowy w Poznańskiem wiosną 1848 r. ostatecznie określił postawę Polaków wobec ludności niemieckiej, która w swej masie wystąpiła zdecydowanie przeciw polskim dążeniom do odzyskania niepodległości. Zakończyło to romantyczną wiarę w braterstwo ludów w imię walki o wolność. Od tego czasu Polacy i Niemcy stali w dwu przeciwnych obozach, toczyli przez następne siedemdziesięciolecie do powstania wielkopolskiego w 1918 r. walkę".

Opr. na podstawie www.naukawpolsce.pap.pl

BESARABSKIE FOTOGRAFIE NA LITWIE

31 marca br. w Domu Kultury Polskiej w Wilnie odbył się wernisaż wystawy fotografii „Cztery miasta: Kiszyniów-Lwów-Bukareszt-Kraków", organizatorem której była Ambasada Rumunii na Litwie przy współudziale Ambasady Mołdawii oraz Domu Kultury Polskiej w Wilnie. W 2013 r. wystawa była prezentowana w Krakowie, a następnie w Suczawie (Rumunia) i Kiszyniowie (Mołdawia). Fotografie z archiwum T. Gaydamowicza – korespondenta „Jutrzenki", Seniora Polonii Mołdawskiej (ten tytuł nadano Panu Tadeuszowi Gaydamowiczowi w 2003 r. przez Polaków mieszkających w Republice Mołdawii) – mieli możliwość obejrzeć również liczni goście festiwalu „Polska Wiosna w Mołdawii", który odbył się w maju 2014 r., w tym Pani Prezydentowa Anna Komorowska.

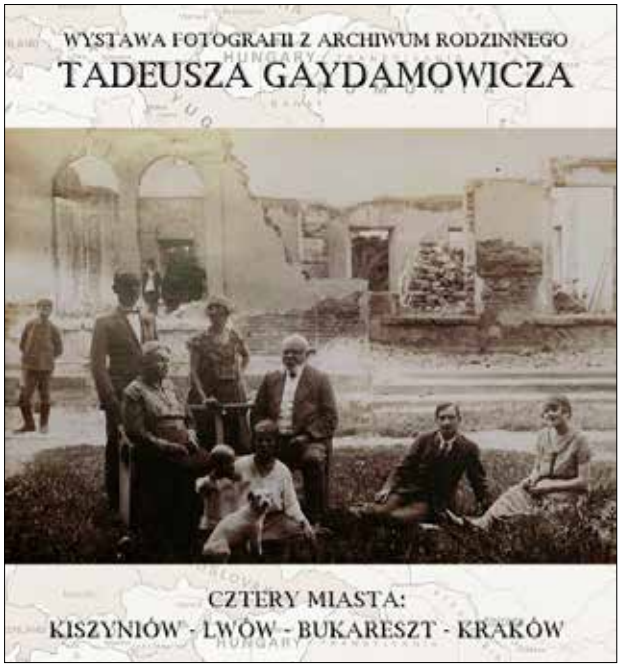

■ Plakat wystawy w Wilnie

„Życie Tadeusza Gaydamowicza to jak podróż w czasie. Urodził się 4 lipca 1923 r. w stołecznym mieście Besarabii – Kiszyniowie, żył wśród besarabskich Polaków, którzy z pietyzmem pielęgnowali tradycje narodowe i patriotyczne. Edukację szkolną i swoją wieloletnią przygodę z harcerstwem rozpoczął w 1934 r. w należącym wówczas do Rzeczpospolitej Polskiej Lwowie. Wybuch II wojny światowej związał jego losy z Bukaresztem. Tam uczęszczał do liceum i studiował architekturę na Uniwersytecie Politechnicznym. I wreszcie Kraków – miasto, w którym założył rodzinę, spełnił się zawodowo i skąd często wracał pamięcią do rodzinnych stron.

Fotografie na wystawie „Cztery miasta: Kiszyniów-Lwów-Bukareszt-Kraków" są zapisem niezwykłego życia architekta Tadeusza Gaydamowicza i jego rodziny. Warto przy tej okazji podkreślić stosunek obywateli i władz rumuńskich do Polaków w czasie wojny. 76 lat temu, jesienią roku 1939, około 50 tys. polskich żołnierzy i cywilów, uciekając od upokorzenia i śmierci, przekroczyło granicę polsko-rumuńską. W Rumunii znaleźli tymczasowe domy, mogli prowadzić normalne życie. Ponadto duża część polskiego skarbu została zachowana w bankach rumuńskich i po zakończeniu wojny powróciła do polskich władz."

http://www.wilnoteka.lt/

„Wystawa fotografii poświęcona jest sylwetce architekta Tadeusza Gaydamowicza – przedstawiciela polskich uchodźców II wojny Światowej w Rumunii, osobie o niezwykłym losie. Zdjęcia przedstawiają niezwykłe chwile z życia polskich uchodźców, osobiste doświadczenia, relacje z instytucjami władz rumuńskich, różną działalność administracyjną, życie religijne i kulturalne. Zdjęcia te ożywiają w pamięci bardzo wrażliwe wspomnienia o stosunkowo normalnej egzystencji, gdzie przeważają przyjazne stosunki z miejscowymi mieszkańcami. Pogrążone w tragedii narodowej twarze na zdjęciach należą do ludzi, którzy przynajmniej czasowo czuli się bezpiecznie w społeczeństwie rumuńskim, które przyjęło ich z otwartym sercem."

http://zw.lt/

■ Ambasador RP na Litwie Jarosław Czubiński na wernisażu (zdjęcie udostępniono redakcji przez Stowarzyszenie Wspólnota Polska, Oddział w Krakowie)

DOŚWIADCZENIE I PRZYSZŁOŚĆ POLSKICH UTW NA WSCHODZIE

W dniu 31 marca 2015 r. w Senacie odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą oraz Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej, w trakcie którego dyskutowano o doświadczeniach i przyszłości polskich Uniwersytetów Trzeciego Wieku na Wschodzie. W obradach uczestniczyła 30-osobowa grupa liderów kilkunastu polskich Uniwersytetów Trzeciego Wieku (UTW) z Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy i Mołdawii. 30 marca 2015 r. wzięli oni udział w II Kongresie Uniwersytetów Trzeciego Wieku, zorganizowanym przez Fundację „Ogólnopolskie Porozumienie Uniwersytetów Trzeciego Wieku" w Warszawie w ramach obchodów 40-lecia ruchu UTW w Polsce.

Przewodniczący Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej Mieczysław Augustyn mówił o znaczeniu ruchu UTW dla podtrzymania polskości i rozwoju osobistego Polaków za granicą. Podziękował liderom za dotychczasową aktywność w krajach zamieszkania.

Liderzy polskich Uniwersytetów Trzeciego Wieku z Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy i Mołdawii przedstawili dorobek UTW oraz ich bieżącą działalność, mającą przede wszystkim na celu podtrzymywanie tradycji, kultury i języka polskiego. Zwracali uwagę na brak pomocy ze strony władz miejscowych i na trudności finansowe, z jakimi borykają się na co dzień.

Prezes Fundacji „Ogólnopolskie Porozumienie Uniwersytetów Trzeciego Wieku" w Warszawie Krystyna Lewkowicz przedstawiła przesłanie II Kongresu UTW oraz zadania, które będą realizowane we współpracy z rządem, parlamentem oraz z innymi partnerami.

W trakcie dyskusji senatorowie podziękowali przedstawicielom polskich UTW na Wschodzie za to, że realizują nie tylko uniwersalne cele ruchu UTW, ale również podejmują działania polonijne. UTW są ważnymi ośrodkami krzewienia języka polskiego i kultury narodowej. Mają istotne znaczenie aktywizujące i integrujące środowiska seniorów polskiego pochodzenia na Wschodzie.

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Wojciech Tyciński zapewnił, że problematyka senioralna będzie uwzględniona w przygotowywanym nowym rządowym programie współpracy z Polonią i Polakami za granicą.

Anita Sobańska, st. sekretarz
Komisja Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą
Kancelaria Senatu

Polonijny Uniwersytet Trzeciego Wieku w Bielcach (kierownik Larysa Zawacka-Ivasina) był pierwszą tego typu organizacją w Mołdawii, powstał w 2007 roku.

Obecnie w Mołdawii działają dwie takie placówki dla seniorów (druga powstała w Kiszyniowie). Większość słuchaczy UTW w Mołdawii – a jest ich prawie 100 – stanowią Polacy.

■ Uniwersytet Trzeciego Wieku w Mołdawii reprezentowali na kongresie (od prawej) Elena Maksymiuk, Larysa Zawacka-Ivasina i Oleg Mańczewski

DNI FILMU POLSKIEGO W BIELCACH

W okresie od 2 do 6 kwietnia 2015 r. projekt „CinePolska – Dni Filmu Polskiego" dotarł do mołdawskiego miasta Bielce (przed tym był realizowany w siedmiu miastach w Rumunii). „CinePolska" jest kontynuacją jesiennej edycji pokazów w Bukareszcie i Kiszyniowie.

Organizatorem „CinePolska" w Mołdawii jest Instytut Polski w Bukareszcie wspólnie z Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej na Państwowym Uniwersytecie im. A. Russo w Bielcach.

Pokazy pięciu polskich filmów fabularnych odbyły się na Sali Senackiej uniwersytetu. Na program składały się cztery najlepsze filmy z 2013 roku oraz film „Ida" Pawła Pawlikowskiego – obraz, który otrzymał Oscara w kategorii „Najlepszy film nieanglojęzyczny".

Tegoroczne Dni Filmu Polskiego cieszyły się największą popularnością wśród widzów – każdy z filmów obejrzało ponad 200 studentów bieleckiego uniwersytetu. Filmy były pokazywane z napisami w języku rumuńskim i języku rosyjskim.

Polskie filmy okazały się ciekawą alternatywą dla multipleksowego repertuaru i pozwoliły młodym ludziom zapoznać się z tym, co najlepsze w polskiej współczesnej kulturze. Wydarzenie to przybliżyło kinomanom w Bielcach twórczość filmową polskich reżyserów, która jest tutaj prawie nieznana.

Program projekcji:

IDA (reż. Paweł Pawlikowski)
PAPUSZA (reż. Krzysztof Krauze)
CHCE SIĘ ŻYĆ (reż. Maciej Pieprzyca)
BEJBI BLUES (reż. Katarzyna Rosłaniec)
BILET NA KSIĘŻYC (reż. Jacek Bromski)

■ Studenci Państwowego Uniwersytetu im. A. Russo w Bielcach na pokazach filmów polskich reżyserów

■ Organizatorzy projektu „CinePolska" w Bielcach (od lewej): dr Kinga Piątkowska, lektorka języka polskiego i kultury polskiej na Uniwersytecie im. A. Russo w Bielcach, dr Valentina Prițcan, dyrektor Oddziału Stosunków Międzynarodowych na Uniwersytecie im. A. Russo w Bielcach

ВСТРЕЧА МОЛОДЕЖИ В СТАВЧЕНАХ

В субботу 25 апреля 2015 состоялась Епархиальная встреча молодежи в приходе «Пресвятого Сердца Иисуса» в пригороде Кишинева – Ставченах. В ней приняли участие более ста молодых людей из католических приходов Молдавии.

Всех участников радушно встретили организаторы. Программу открыл отец Руслан Погребной, начав с краткого введения в «Lectio Divina» – род молитвы, берущий свое начало в чтении Священного Писания. Далее последовала работа в группах.

В полдень с радостных звуков гимна Всемирных Дней Молодежи началась служба под предстоятельством епископа Антона Коша. Он благословил символические нательные крестики, которые в конце мессы получили все участники молодежной встречи.

Во второй половине дня состоялся круглый стол, на котором представители разных конгрегаций рассказали о своей деятельности, основной харизме и миссии своих орденов, желая привлечь присутствующих к посвященной Богу жизни.

После завершения круглого стола наступило время для отдыха. Молодежь из трех Деканатов епархии – приднестровского (Рыбница, Тирасполь), центрального (Кишинев) и северного (Бельцы) – участвовала в сценках, пела, танцевала и переозвучивала фильмы. Всем очень понравилось выступление детей из социального проекта «Конкордия», которые прекрасно играли на банджо. Радостью светились лица молодых участников встречи, а также священников, монашествующих и епископа.

В завершение Антон Коша поблагодарил всех за участие, а отца Романа Чайку и местную молодежь – за хорошую организацию встречи в Ставченах, и объявил новость, которую ждали многие: в следующем году Епархиальная встреча молодежи пройдет в приходе «Святой Марты» в Слободе Рашково.

Самым грустным моментом было расставание, но мы уезжали домой в надежде, что наш Добрый Пастырь будет укреплять наш дух на нелегком жизненном пути.

Владислав Лавский, Бельцы

De la redacţie: În ediţia de martie a revistei „Jutrzenka” am avut ocazia să facem unoştinţă cu activitatea Şcolii afişului polonez şi activitatea lui Henryk Tomaszewski – creatorul Şcolii şi unul din cei mai remarcabili reprezentanţi ai ei. În această ediţie vom încerca să-i cunoaştem pe cei mai reprezentativi artişti polonezi din domeniu care prezintă diferite curente şi tendinţe.

ȘCOALA AFIȘULUI POLONEZ

Simion Zamșa
artist plastic, pictor și grafician, Maestru în Artă din Republica Moldova

Henryk Tomaszewski spunea în ceea ce privește utilitatea artei sale: „Arta grafică care am profesat-o dintotdeauna, este arta de serviciu, așa cum s-a spus odată: Sunt un designer grafic, care transportă mobilier, pentru ca atunci când vine un client și spune, că vă aduce mobila, eu o iau”.

Capacitatea de a conecta sincretic ceea ce se vede ca fiind contradictoriu, probabil se află în esența creaţiei lui Henryk Tomaszewski.

Roman Cieślewicz (născut 13 ianuarie 1930 în Lvov Polonia, acum Lviv Ucraina – a murit la 21 ianuarie 1996 în Paris, Franța) a fost un polonez (naturalizat francez), artist grafician și fotograf.

Din 1943-1946 a studiat la Școala Industrială de Artă din Lvov,1947-1949 la Liceul de Arte Plastice, Cracovia. A studiat la Academia de Arte Frumoase din Cracovia, 1949-1955. A fost redactor artistic la lunarul „Ty i Ja” (Varșovia) în anii 1959-1962. În 1963 sa mutat în Franța unde s-a naturalizat în 1971. A lucrat ca director artistic la revistele Vogue, Elle (1965-1969), Mafia – agenţie de publicitate (1969-1972), a fost creatorul artistic al Opus International (1967-1969), Kitsch (1970-1971) și CNAM-arhive (1971-1974). A predat la Ecole Superieure d'Arts Graphiques (ESAG) la Paris.

Cieślewicz este un artist recunoscut internațional. El a fost unul dintre fondatorii școlii de afiș polonez, a luptat pentru simplitate și claritate, în acelasi timp a optat pentru utilizarea metaforii poetice și o abundență de alte moduri de exprimare modernă. Preferinţele sale artistice erau afișul, stampa, publicitatea, tipografica, fotografia, fotomontajul și activitatea expoziţională.

Cieślewicz a fost influențat de grupul artistic constructivist polonez Blok și avangarda constructivistă care a înflorit în perioada interbelică, de la Berlin la Varșovia şi a fost condusă de celebrul artist **Mieczysław Szczuka.**

După ce a studiat Arte Frumoase în Cracovia, a lucrat afişier într-o agenție de stat. „Am plecat din Polonia pentru a vedea cum afișele mele rezistă luminile de neon din Occident”. A influențat foarte mult arta designului grafic din Franța anilor șaizeci.

„Eu folosesc tot felul de tehnici: fotografia, pictura în acuarelă, dar nu desen. Am o sursă constantă de inspirație: formele circulare. Am folosit de multe ori rasterul de compensare, pe care l-am ▷

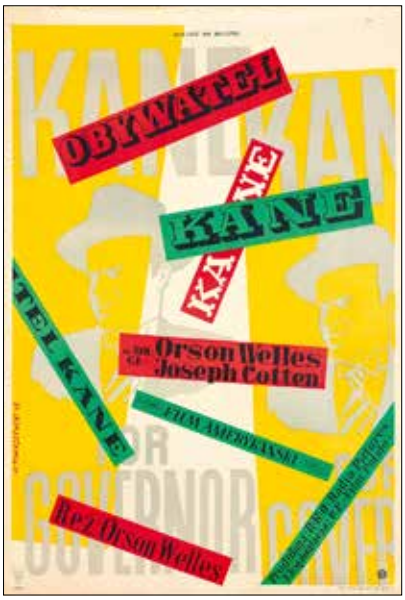

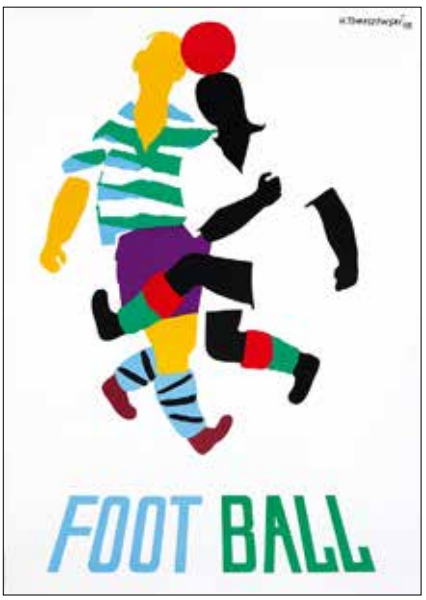

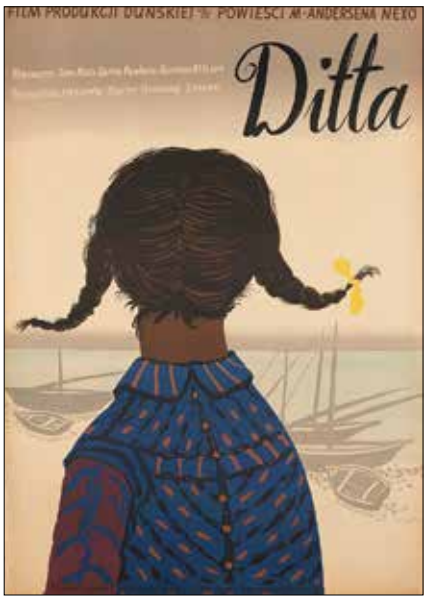

■ Henryk Tomaszewski

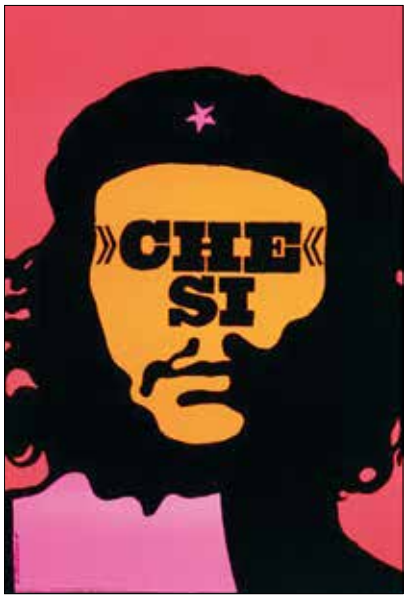

■ Roman Cieślewicz

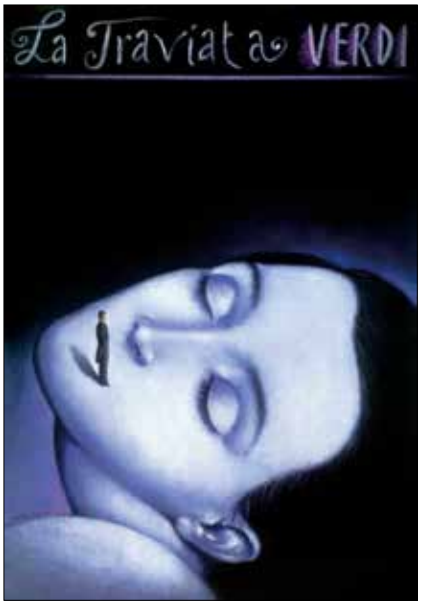

■ Rafal Olbinski

■ Franciszek Starowieyski

descoperit la Elle, ca să mă concentrez asupra unui detaliu al unei extinderi fotografice. Flexibilitatea și forma în jurul punctelor de raster permit să scoţi fiecare gest al subiectului. De asemenea, pentru că nu am putut obține echipament pentru serigrafie, am folosit stilouri ca să completez zonele dintre puncte. Am făcut, efectiv, punctele rasterului manual. Lipsa de echipamente și necesitatea de a vizualiza ideile mele imediat au dus la o reproducere repetitivă a tehnicilor mecanice. Imperfecțiunile lucrului executat manual ii se par foarte plăcute.

Culorile mele preferate sunt negru și roșu. Numi place albastru și ador galbenul de lămâie, care, împreună cu negru, are un efect izbitor.''

Rafal Olbinski este exponentul generației posbelice de artiști, care a lucrat în stilul suprarealismului. Putem vedea o legătură directă între el și Dali sau Magritte. Opera sa e plină de trucuri drăguțe, minunate şi amuzante. El este ceea ce poate fi numit-exponent direct al suprarealismului postbelic. Folosind un limbaj metaforico-simbolic, definește foarte precis, fără detalii în plus, mesajul care ni-l transmite, producând asociații extrem de puternice ca valoare artistică. Artistul are simțul extremelor stilistico-artistice, nu excelează pe pârghiile stilului. În comparație cu Salvadior Dali el este mai aproape de arta realistă, mai puțin contorsionează realitatea, o reconstitue metaforic. Imaginea se tranformă în mesaj/simbol asfel fiind receptată informația exactă, de un laconism rar întâlnit. Arta afișului este arta transpunerii vizuale simbolice a informației.

Orice lucrare a lui Rafal Olbinski este un scenariu, el conlucrează cu creatorii spectacolului oferind în schimb versiunea sa asupra temei. Un artist de un rafinament rar, un foarte bun desenator, chiar dacă a absolvit o facultate de arhitectură.

Născut în Kielce, Polonia în 1943.

În 1982 a emigrat în Statele Unite, unde îndată s-a impus ca un pictor proeminent, ilustrator și designer. În 1985, el a devenit profesor la Școala de Arte Vizuale din New York.

Pentru realizările sale artistice a primit mai mult de 150 de premii, inclusiv medalii de aur și argint de la Societatea Ilustratorilor din New York și Los Angeles, marele premiu Crit 2000, prin Critica Magazine în San Francisco. În 1994 a fost distins cu premiul Oscar Internațional pentru Icel mai memorabil Poster, Prix Savignac, în Paris.

Rafał Olbiński este unic ca artist pentru că el pictează modul în care un scriitor ar scrie. Am intra în dialog vizual cu el, pentru că el folosește alegoria, sensul dublu al evenimentelor și simbolismul pentru a crea un vocabular vizual.

Acest „stil literar" de pictură se pretează bine la afișele de teatru clasic și operă pe care el le realizează. Olbinski aduce o notă de umor în acest stil. Folosește tehnici de desen clasice – pastel, temperă, creion, tuș, cărbune.

Un alt exponent al stilului suprarealist este **Franciszek Starowieyski** născut la 8 iulie 1930 în Bratkówka lângă Krosno într-o familie nobilă. Moare la Varșovia în anul 2009. În timpul celui de-al doilea război mondial familia sa s-a mutat la Cracovia. A studiat mai întâi pictura la Academia de Arte Frumoase din Cracovia la profesorii Wojciech Weiss și Adam Marczyński (1949-1952), iar apoi la Academia de Arte Frumoase din Varșovia la Michał Bylina. A absolvit în 1955.

Franciszek Starowieyski a fost o personalitate excentrică în creație, actor, regizor de teatru, coreograf. A montat mai mult de douăzeci de spectacole ale Teatrului de desen în diferite locuri ale lumii. Spectacolele cele mai preferate ale autorului sunt cele de la Veneția, Paris, Spoleto, Sevilla și Chicago.

A fost lector de la Berliner Hochschule der Künste (1980) și la Academia Europeană de Artă din Varșovia (din 1993). S-a împărțit între pictură, design grafic, teatru și TV. A realizat mai mult de 300 de afișe plasându-se printre cei mai celebri artiști polonezi.

Dotat cu o imaginație în stil baroc, Starowieyski este foarte pasionat de combinarea formelor senzuale cu mesaje intelectuale, care produc efecte neașteptate și viziuni suprarealiste șocante. Arta sa este bogată ca conținut unde folosește o serie de metafore unice și un sistem individual de semne originare din vehemența estetică a stilului baroc, care era stilul lui preferat.

În pictură se evidențiază o fascinație a senzualității feminine, stilistica rubensiană care transmite o reflecție cu privire la viață și moarte. Saturată cu grotesc și umor, arta sa combina lumea reală cu creații ale imaginației lui agresive și face referiri ostentative la maeștrii din secolul al 17-lea.

Preferințele lui pentru motive suprarealiste, adesea grotești, metaforice, preferința pentru macabru, clar-obscurul anatomic, modelarea arabescă a formelor, dinamismul compozițiilor, fantezia la limita realului, crează o combinație a lumii realului cu lumea imaginației sale. El folosește des elemente caligrafice baroc, bogat ornamentate, creând o atmosferă nostalgică a timpului ancorat în memorie.

Spunea într-un interviu că are impresia de a trăi „în acele timpuri, iar restul – lucruri care au avut loc mai târziu, până la ceea ce am nevoie pentru a fi azi – este doar o chestiune de imaginație". ▷

▷

Îi plăcea sa șocheze cu arta lui și comportamentul său, Salvadore Dali, fără îndoială, fiind idolul său.

Artistul folosește tehnicile clasice de desen, adăugând armonia modernă dintre tușa dezinvoltă-obraznică, adesea arogantă, culoarea și mesajul verbal, creând astfel ceea ce noi numim talent. Aceasta demonstrează că talentul supravețuește în timp numai datorită muncii, studiului și ingeniozității.

Mieczysław Wasilewski (născut în 1942) trăiește și lucrează în Varșovia, Polonia. A studiat la Academia de Arte Frumoase la profesorul Henryk Tomaszewski. După obținerea diplomei în 1966, a lucrat în domeniul afișului, ilustrației de carte, a designului grafic. Din 1985 devine asistentul lui Henryk Tomaszewski, iar mai apoi și succesorul lui la Academia de Arte din Varșovia. Wasilewski a predat, de asemenea, la universități și școli de învățământ superior din Damasc, Frankfurt am Main, Groningen și Helsinki.

Wasilewski a fost membru al juriilor la numeroase competiții internaționale. Un artist care se deosebește de stilul polonez prin faptul că, chiar dacă a fost elevul lui Henryk Tomaszewski, și-a creat altă identitate artistică – un stil propriu. Un artist extrem de fertil, exact în mesajul transmis folosind un arsenal foarte redus de modalități plastice de lucru, dar de o precizie uluitoare în transmiterea mesajului. Cunoaște la perfecție arta simbolului, semnului, arta de a spune ceva laconic. Este un exemplu-etalon de gândire sintetică ce are contact permanent cu subconștientul. Activează în domeniul graficii de carte, designului grafic, scrie articole, cărți. Datorită cunoașterii mai multor limbi, a atras la Academia din Varșovia studenți din multe țări ale lumii.

A lucra cu semnul plastic este foarte complicat deoarece el poate sa apară la capătul unui proces de meditație intelectuală din imaginar, real și percepere.

Este nevoie de multă lectură ca să apară în subconștient bagajul intelectual capabil să genereze restructurarea realului. Mieczysław Wasilewski este marele maestru al semnului plastic reprezentând materialitatea sensibilă a unei idei, care devine dimensiune filosofico-conceptuală.

Mieczysław Wasilewski folosește pentru realizarea afișelor sale materialele cele mai elementare ca: cărbunele, creionul, pensula/tușul/peniță, tempera. Maniera sa amintește de dezinvoltura cu care chinezii și japonezii își execută lucrările lor tradiționale de grafică. La prima vedere imaginile sunt executate negligent, dar în spatele acestei abordări plastice se află ani, de căutări și exerciții. Anume așa abordare plastică expresivă poate transmite mesajul rapid și precis.

Pentru Wasilewski este caracteristic fondalul alb folosit în afișele sale, care este cu mare grijă pus în valoare. Albul purifică mesajul plastic și îi dă lucrării o valoare estetică extrem de pronunțată.

Jan Lenica – artist, scriitor, critic de artă, director de filme de animație. S-a născut la 4 ianuarie 1928 la Poznan, a murit pe 5 octombrie 2001 la Berlin. În 1952 absolvește facultatea de Arhitectură a Universității Tehnice din Varșovia. În 1974 a predat arta afișului la Universitatea Harvard din Cambridge, Massachusetts. Din 1979 până în 1985 a condus Catedra de Film Animat de la Universitatea din Kassel, iar din 1986 până în 1994 este profesor de grafică, arta afișului la Hochschule der Künste din Berlin. Este socotit unul din cei mai mari artiști ai Poloniei.

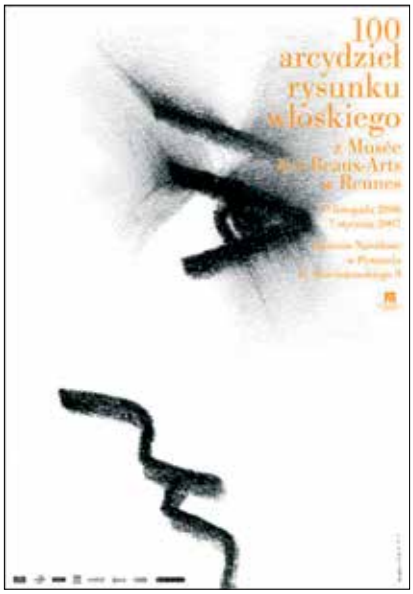

■ Mieczysław Wasilewski

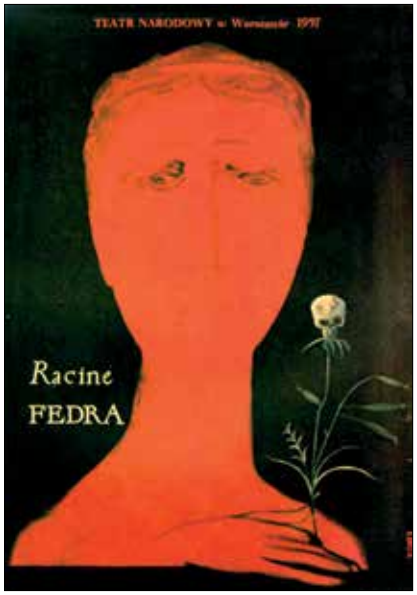

■ Jan Lenica

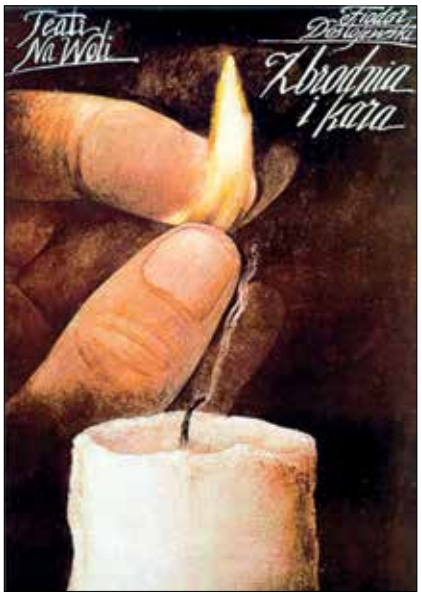

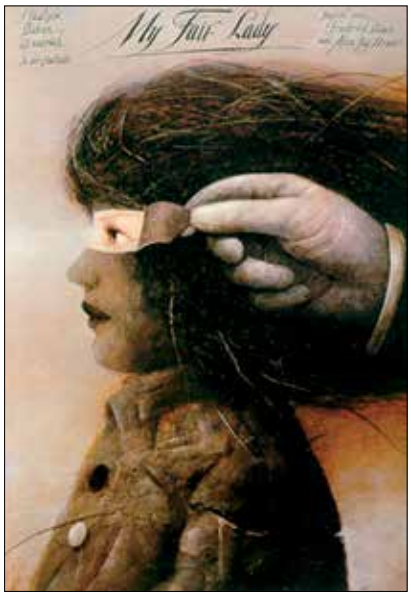

■ Wiktor Sadowski

În anul 1964 Jan Lenica câștigă Medalia de aur pentru afișul teatral Wozzeck de Alban Berg. Datorită dramatismului chipului, metaforei suferinței acest afiș a fost ales la nivel internațional ca simbol plastic al anilor 60.

Fiind întrebat de un corespondent ce este mai important ochiul ori gândirea a spus – „urechea”.

Wiktor Sadowski s-a născut în 1956, a studiat la Academia de Arte Frumoase din Varșovia (1976-1981) la profesorul Henryk Tomaszewski. Activează în domeniul graficii de carte și afișului. Este exponentul generației anilor ’ 80. Are un stil artistic cu elemente suprarealiste dar și cu o viziune filosofico-metaforică deosebită. Este un colorist foarte bun. Fiecare lucrare este un tablou al vieții. Chiar dacă lucrează la afiș pentru un spectacol teatral sau de cinema el își povestește istoria sa, își crează propriul scenariu. Orice lucrare este un spectacol. Colaborează cu editorii din Polonia și din străinătate.

A debutat la Bienala Internațională de afiș din Varșovia în 1984 câștigând medalia de aur pentru afișul seara de balet Goya.

A câstigat multe premii prestigioase: Medalia de aur la Bienala de afiș de la Katowice, 1985; premiul I și III la Concursul Internațional de afiș teatral de la Osnabruck Poster, 1987 și premiul II la ediția următoare a competiției în 1997; trei premii la Expoziția Internațională a Clubului Art Directors din New York, 1990; medalia de aur a Asociației Ilustratorilor (Societatea Ilustratorilor), New York 1994.

Redacţia revistei „Jutrzenka” adresează sincere mulţumiri d-lui Simeon Zamşa pentru furnizarea materialelor pentru publicaţie.

CO LUBISZ W POLSCE?

Konkurs „Powiedz nam co lubisz w Polsce" powstał z myślą zaprezentować Polskę, jej kulturę i obyczaje. Dzięki waszym pracom czytelnicy mogli dowiedzieć się, co lubimy, co pozytywnie nam się kojarzy oraz z czego jesteśmy dumni i za co kochamy swoją historyczną ojczyznę.

Na konkurs „Co lubisz w Polsce" organizowany przez redakcję „Jutrzenki" napłynęło łącznie 9 prac.

Komisja w składzie: Anna Stankiewicz, referent ds. polonijnych Ambasady RP, Kinga Piątkowska, lektorka języka polskiego na Uniwersytecie im. Alecu Russo w Bielcach, Sebastian Nowakowski, nauczyciel języka polskiego w bieleckim Domu Polskim, przedstawiła następujący werdykt:

I miejsce: **Marina Klipa** (Bielce)
II miejsce: **Julia Vinogradov** (Kiszyniów)
III miejsce: **Maria Bereziuc** (Bielce)

Wyróżnienia: **Ola Bielińska** (Kiszyniów) i **Eugeniusz Ostafin** (Bielce).

– Wszystkie prace, które zostały zgłoszone do konkursu, zasługują na pochwałę i wyróżnienie. To niezwykle interesujące, jak postrzegana jest Polska przez osoby odwiedzające nasz kraj – powiedziała przewodnicząca Komisji Konkursowej pani Kinga Piątkowska. – Gratulujemy wszystkim uczestnikom i życzymy wielu dalszych inspirujących podróży do Polski!

A oto opinie prac, które otrzymały nagrody i wyróżnienia.

– Moją szczególną uwagę przykuły teksty moim zdaniem najoryginalniejsze i to właśnie je wytypowałam jako zwycięzców. Tekst autorstwa pani Mariny Klipy „Zimowa Polska" („Jutrzenka" nr 11-12/2014) zachwycił mnie ze wszystkich prac jednak najbardziej, urzekł swoją głębią i swoistym poetyzmem. Swoimi słowami autorka namalowała emocje, jakie towarzyszyły jej przy pierwszej wizycie w ojczyźnie, naszkicowała zdaniami to, co wydaje jej się w Polsce najpiękniejsze. Doskonałym uzupełnieniem jej „malowniczego" tekstu jest piękny rysunek własnego autorstwa. Nie miałam nawet przez chwilę wątpliwości, że to właśnie ta praca zasługuje na najwyższe wyróżnienie. *(Kinga Piątkowska)*

– „Zimowa Polska" – pięknie napisana opowieść artystki o żarliwym sercu i wielkim darze obserwacji, który Autorka umie przekuć we właściwe słowa i kunsztowną formę. Choć za oknami chcielibyśmy wszyscy widzieć już wiosnę, „Zimowa Polska" Mariny Klipy kusi swoimi barwami i magią świątecznego światła, uskrzydla wyobraźnię i namawia do odwiedzenia jej, a nawet pozostania w niej na dłużej. W takiej scenerii nawet Królowa Śniegu mogłaby się w Polsce zakochać. *(Anna Stankiewicz)*

– Wyróżniłem pracę Mariny Klipa za autentyczny zachwyt i liryzm obrazów, głęboką artystyczną wrażliwość i umiejętność przeniesienia czytelnika w zakątki, gdzie kryją się sekrety wyobraźni Autorki. *(Sebastian Nowakowski)*

– Podobała mi się pełna humoru opowieść Julii Vinogradov („Jutrzenka" nr 3/2015) o przygodach Autorki podczas pobytu w Polsce, jednocześnie – relacje z podróży, maleńka opowiastka filozoficzna z morałem (warto się kształcić, warto wiedzieć więcej, a także warto zaufać swemu szczęściu, wyciągając wszakże ze swoich doświadczeń lekcję na przyszłość) i mini-esej na temat polskiej architektury. Niewielka forma, a dużo treści, nasyconej obserwacjami, humorem, dystansem do siebie i wdziękiem. *(Anna Stankiewicz)*

– Praca Julii Vinogradov to zaskakujące połączenie wrażliwości estetycznej i praktycznej postawy życiowej w podnoszącej na duchu opowieści. *(Sebastian Nowakowski)*

Laureatką naszego konkursu została również Maria Bereziuc z Bielc, studiująca w Kielcach („Jutrzenka" nr 1-2/2015):

– Za pełną optymizmu i dynamiki opowieść, w której, bez względu na krótką formę, zawarte są wszechstronne i dokładne informacje na temat osobistych przeżyć, odczuć i przemyśleń, jakie zrodziły się podczas doświadczania Polski. *(Sebastian Nowakowski)*

– Za piękny opis zrealizowanego marzenia, za empatię i osobowość – ciekawą ludzi i świata. Autorka w swoim otoczeniu, zarówno w ludziach, których spotyka, jak i w miejscach, w których się znajduje, widzi same dobre strony i pisze o tym z naturalnym ciepłem i ujmującą serdecznością. W tym małym tekście obok autentycznych informacji jest tyle radości życia, że aż czyta się go z radością. *(Anna Stankiewicz)*

I wreszcie wyróżnienia:

– przyznano Eugeniuszowi Ostafinowi („Jutrzenka” nr 7-8/2014) za serce dla zwierząt, dojrzałe spojrzenie na ich los i potrzeby, mądrą obserwację i wrażliwość oddane w paru słowach *(Anna Stankiewicz),*

– Oli Bielińskiej („Jutrzenka” nr 10/2014) – za szczerość i konstruktywną bezkompromisowość, za twórczą odwagę, która nie pozostaje bez echa w umyśle czytelnika. *(Sebastian Nowakowski)*

Laureaci naszego konkursu otrzymują w nagrodę piękne albumy o Polsce oraz książki, udostępnione redakcji przez wydawnictwo ZYSK i S-KA w Poznaniu (w tym „Imiona honoru" Zdzisława Romanowskiego, „Dom nad rozlewiskiem” Małgorzaty Kalicińskiej), a Eugeniusz Ostafin – najmłodszy z uczestników konkursu – nagrodę od członka Komisji Konkursowej pani Anny Stankiewicz. Jest to książka Aileen Orr „Niedźwiedź Wojtek. Niezwykły żołnierz Armii Andersa”, w której miłość do zwierząt przeplata się z polską historią, przez szkocką autorkę odmalowaną z fantazją, humorem i wrażliwością. Dla każdego uczestnika konkursu przygotowaliśmy drobne upominki o Polsce.

Redakcja

UCZYMY SIĘ POLSKIEGO

ZAPAMIĘTAJ, NIE ZAPOMNIJ / ЗАПОМНИ, НЕ ЗАБУДЬ

kto MA ZROBIĆ co
кто ДОЛЖЕН СДЕЛАТЬ что
кому СДЕЛАТЬ что

Czy mam posprzątać mieszkanie?
Masz pójść do szkoły!
On ma przygotować kolację.
Co (my) mamy zrobić?
Czy (wy) macie powitać ich na dworcu?
Państwo mają pojechać do ambasady.

PRZYSŁOWIA SĄ MĄDROŚCIĄ NARODÓW

Co masz zrobić jutro, zrób dziś.
Не откладывай на завтра то,
что можешь сделать сегодня.

Co ma być, to będzie.
Чему быть, того не миновать.

Co ma wisieć nie utonie.
Кому сгореть, тот не утонет.

SŁOWNIK / СЛОВАРЬ

sprzątać	- убирать
pójść	- пойти
przygotować	- приготовить
kolacja	- ужин
powitać	- поприветствовать
dworzec	- вокзал
nie mam zielonego pojęcia	- понятия не имею
wisieć	- висеть
nie wiem	- не знаю
wydostać się	- выбраться
stąd	- отсюда

– Nie pamiętam, co mam zrobić!

– Nie mam zielonego pojęcia i nie wiem, jak mam ci pomóc!

– Jak mam się stąd wydostać?

Wspomnienia Polaków z różnych miejscowości Mołdawii prezentujemy w tej rubryce.

АРОМАТЫ ПАСХАЛЬНЫХ КУЛИЧЕЙ
ZAPACHY WIELKANOCNYCH BABEK

По традиции пасхальные куличи в Стырче все пекли в Страстной четверг. В Страстную пятницу, как правило, не готовили, чтобы случайно не нарушить строгий пост. А в Великую субботу приготавливали пасхальный стол: ягненка, голубцы, традиционную стырчанскую на́чинку, жаркое, бабу – все, что закладывают в печь.

В Страстной четверг, возвращаясь домой после мессы в костеле, идешь через всю Стырчу, а она наполнена запахом цветущих абрикосов и подрастающих в печах куличей. Проходишь мимо домов – у каждой хозяйки тесто пахнет по-своему, и плывут в весеннем воздухе ароматы ванили, корицы, муската, гвоздики, цедры и еще чего-то таинственного, чем обычно не делятся с соседками.

Тесто для куличей капризное – любит тепло. В Страстной четверг мама вставала до рассвета. Первым делом надо было согреть кухню: температура в ней не должна быть ниже 25 градусов.

Месить тесто нужно было не менее двух часов. И тут подключался папа – тесто замешивалось крутое, без мужской силы не обойтись. Меня удаляли из кухни под предлогом, что, бегая, я могу «выпустить» тепло. Но на самом деле нужно было сохранить страшную тайну об участии папы в процессе выпечки, ведь негоже мужчине возиться с тестом!

Тесто подходило целый день. Потом растапливалась печь, и его раскладывали в формы. С этого момента на кухне запрещалось разговаривать, чтобы куличи не осели.

Куличи сажали в печь, когда было уже довольно поздно. Но я не ложилась спать, потому что из остатков теста мама всегда выпекала для меня несколько фигурок в виде голубей. Взрослым нельзя было пробовать куличи – пост. А вот ребенку можно. И я становилась главным экспертом и должна была дать заключение – удалось тесто или нет. Так что, несмотря на то, что у меня давно слипались глаза, я терпеливо ждала «голубей».

Но самое главное, что осталось в памяти – это атмосфера Великого четверга и неуловимое единение всей семьи. Помню, как слаженно и с тихой радостью мы все вместе работали. И тогда пасхальный кулич становился не просто едой, а настоящим символом Иисуса Христа, который всех объединяет и роднит.

Алла Климович

Według tradycji wielkanocne baby we wsi Styrcza wszyscy piekli w Wielki Czwartek. W Wielki Piątek w zasadzie nie gotowano, ażeby przypadkiem nie naruszyć ścisłego postu. A w Wielką Sobotę przygotowywano wielkanocny stół: jagnię, gołąbki, tradycyjne styrczańskie nadzienie do indyka, pieczeń, babkę – wszystko, co wsadza się do pieca.

W Wielki Czwartek, wracając do domu po mszy w kościele, idziesz przez całą Styrczę, a ona jest przepełniona aromatem kwitnących moreli i piekących się w piecach bab. Idziesz obok domów – u każdej gospodyni ciasto pachnie inaczej, i płyną w wiosennym powietrzu zapachy wanilii, cynamonu, gałki muszkatołowej, goździków, skórki cytrynowej i jeszcze jakiegoś tajemniczego dodatku, którego zazwyczaj sąsiadki sobie nie zdradzają.

Ciasto na baby jest kapryśne – lubi ciepło. W Wielki Czwartek mama budziła się przed świtem. Pierwszą rzeczą, jaką robiła, było rozgrzanie kuchni: temperatura nie mogła wynosić mniej niż 25 stopni.

Ciasto miesić trzeba było co najmniej dwie godziny. I tutaj wkraczał tata – ciasto ugniatano do gęstej konsystencji, bez męskiej siły nie można było się obejść. Mnie wypraszano z kuchni pod pretekstem, że biegając mogłam „wypuścić" ciepło. W rzeczywistości trzeba było dochować strasznej tajemnicy – udziału taty w procesie pieczenia, gdyż nie jest zajęciem mężczyzny ugniatanie ciasta!

Ciasto rosło cały dzień. Potem rozpalano piec, i wkładano je do foremek. Od tego momentu nie można było w kuchni uronić ani słowa, żeby baby nie siadły.

Baby wsadzano do pieca, kiedy było już bardzo późno. Ale ja nie kładłam się spać, ponieważ z resztek ciasta mama zawsze piekła dla mnie kilka figurek w kształcie gołębi. Dorośli nie mogli próbować baby ze względu na post. Natomiast dzieci mogły. I ja, jako główny ekspert, powinnam była ocenić – czy udało się ciasto, czy nie. Tak więc, nie zważając na to, że kleiły mi się oczy, cierpliwie czekałam na „gołębie".

Ale najważniejszym, co pozostało mi w pamięci, była atmosfera Wielkiego Czwartku i nieuchwytna jedność całej rodziny. Pamiętam, jak zgodnie i z cichą radością wspólnie pracowaliśmy. Wtedy wielkanocna baba stawała się nie zwykłym wypiekiem, a prawdziwym symbolem Jezusa Chrystusa, który wszystkich łączy i zbliża.

Ałła Klimowicz

Babka jest ciastem, które nie jest pracochłonne i zbyt skomplikowane w wykonaniu. Do jej przygotowania potrzebujemy zaledwie kilku składników. Najbardziej popularne babki ucierane – po upieczeniu są niezwykle aromatyczne i delikatne. Niezastąpiona będzie również tradycyjna babka drożdżowa. Dodane do ciasta rodzynki sprawią, że przysmak zyska zupełnie odmienny smak. Warto przyrządzić również uwielbiane przez dzieci babki cytrynowe, marmurkowe czy czekoladowe.

Babka ucierana

• 25 dag masła • szklanka cukru • 4 jajka
• 2 szklanki mąki • 2 łyżeczki sody
• 1/2 szklanki mleka • 2 łyżki kakao
• 2 łyżeczki cynamonu • 4 łyżeczki dżemu
• szczypta soli • 1/2 cytryny

Miękkie masło dokładnie utrzeć z cukrem. Żółtka oddzielić od białek (białka zachować), stopniowo wmieszać do utartego masła. Następnie dodać mąkę, sodę, mleko, kakao, cynamon i dżem.

Do białek dodać odrobinę soli i ubić je na sztywną pianę.

Delikatnie połączyć ją z ciastem. Ciasto przelać do foremki (wcześniej posmarowanej tłuszczem i oprószonej bułką tartą). Piec około godziny w temp. 180°C.

Gotową babkę wyjąć, ostudzić i wyciągnąć z formy. Z cukru i soku z cytryny utrzeć lukier. Polać nim babkę.

Babka cytrynowa

• 1/2 kostki margaryny
• 1/2 szklanki mąki ziemniaczanej
• 1/2 szklanki mąki kukurydzianej
• 1/2 szklanki wiórków kokosowych
• 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia
• 1/2 szklanki cukru • sok z 1 cytryny
• 4 białka • 2 żółtka

Wymieszać mąkę kukurydzianą, mąkę ziemniaczaną, wiórki kokosowe i proszek do pieczenia.

Margarynę rozpuścić w rondelku i odstawić do wystudzenia.

Białka ubić z cukrem na sztywną pianę i, ciągle ubijając, dodać żółtka. Do masy jajecznej wlać wystudzoną margarynę i delikatnie wymieszać.

Ciągle ubijając masę, dodać po łyżce mąki z wiórkami i na koniec – sok z cytryny.

Formę do babki posmarować margaryną i posypać mąką kukurydzianą. Ciasto przełożyć do formy i piec około 40 minut w temp. 180°C.

źródło: www.durszlak.pl

Babka wielkanocna jest symbolem umiejętności oraz doskonałości. Tradycyjnie powinien być to wypiek własny, a nie kupiony.

DROGIE DZIECI!

W kolejnym odcinku przedstawię znaczki z mojego klasera – w tym numerze tematem przewodnim będzie WIOSNA. Tak, wiosna na znaczkach pocztowych. Mam w klaserze kilkanaście takich znaczków.

Jednak zanim przedstawię znaczki o wiośnie, muszę wyjaśnić, że pierwszy znaczek pocztowy pojawił się w Wielkiej Brytanii w maju 1840 roku. Był mały, czarny i początkowo nie wzbudził wielkiego zainteresowania. Na znaczku przedstawiono ówczesną królową Wielkiej Brytanii – Wiktorię.

Fot. 1

Przez długie lata na znaczkach można było zobaczyć tylko głowy królów i książąt oraz prezydentów poszczególnych państw. Pierwszy znaczek pocztowy przedstawiający całkowicie inny temat – ateński Akropol – wyemitowała Poczta Grecji w 1896 roku.

Fot. 2

Potem na znaczkach umieszczano już różne ciekawe tematy: zwierzęta, rośliny, zabytki, dzieła sztuki, sławnych aktorów, polityków, piosenkarzy, żołnierzy, a także oczywiście pory roku.

W NASTĘPNYM NUMERZE

WYDARZENIA

Dzień POLONII w Mołdawii

JUTRZENKA

Pismo Polaków w Mołdawii

nr 4 (185) kwiecień 2015 r.

Miesięcznik ukazuje się
od listopada 1996 r.

Zarejestrowany 2 maja 2007 r.
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Republiki Mołdawii

Redaktor naczelna:
Helena Usowa

Redaktor techniczny:
Stefan Ladryk

Zespół redakcyjny:
Wanda Burek
Tadeusz Gaydamowicz
Ałła Klimowicz
Małgorzata Krajewska
Anna Plutecka
Elena Pumnea
Tatiana Zalewska

Współpraca:
Małgorzata Bykowska
Małgorzata Kiryłłowa
Tatiana Cruglea
Kamila Kwiatkowska
Władysław Lawski
Walentyna Martin
Sergiusz Mojsow
oraz
Studenckie Biuro Tłumaczeń
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Adres do korespondencji:
Czasopismo „Jutrzenka”
skr. poczt. 983
MD-3101 Bălți
MOLDOVA

E-mail:
redakcja.jutrzenka@gmail.com

Nasza strona w internecie:
www.jutrzenka.md

Redaktor strony internetowej:
Włodzimierz Kurojedow

Druk:
ELAN-POLIGRAF
str. Mesager 7, Chișinău

ISSN 1857-324X

fot. 3

fot. 4

Wiosna to pora, kiedy życie budzi się z zimowego snu. Symbolem wiosny są oczywiście kwiaty.

Poniżej bloczek z Ukrainy, który przedstawia Wiosnę jako młodą dziewczynę w otoczeniu ptaków, kwiatów i drzew (fot. 3). Jest to mój ulubiony wiosenny znaczek! Drugi znaczek także ukraiński – to obraz namalowany przez Abrama Manewicza – Wiosna na Kureniwce, zabytkowej dzielnicy na prawym brzegu w Kijowie, stolicy Ukrainy (fot. 4).

Jakie kwiaty przedstawia znaczek z Białorusi? To storczyk drobnokwiatowy i pierwiosnek wyniosły (fot. 5).

Wiosna to przede wszystkim pora zakwitających sadów. Czy rozpoznajecie na polskich znaczkach, wydanych przez Pocztę Polską, kwiaty drzew owocowych?

fot. 5-7

Fot. 6 to wiśnia pospolita, fot. 7 – jabłoń Niedźwieckiego, fot. 8 – grusza, fot. 9 – brzoskwinia zwyczajna, fot. 10 – jabłoń pospolita, fot. 11 – czereśnia ptasia.

Znaczki z Ukrainy, Białorusi, Rosji są bardzo kolorowe. Przedstawiają często rośliny i zwierzęta.

Podobnie kolorowe są znaczki czeskie (fot. 12). Na tym czeskim bloczku – wiosna w górach.

fot. 8-10

Wasz
Dudek Filatelista

fot. 11

fot. 12

www.jutrzenka.md